

Teatr im. J. Słowackiego
w Krakowie

D O M I N I K A S Ł O W I K

ZIMOWŁA

R E Ź Y S E R I A ■ J A K U B R O S Z K O W S K I



D O M I N I K A S Ł O W I K
Z I M O W L A

R E Ź Y S E R I A ■ J A K U B R O S Z K O W S K I

Adaptacja i reżyseria Jakub Roszkowski Współpraca dramaturgiczna Dominika Słowik
Scenografia, kostiumy, wideo, światło Mirek Kaczmarek Efekty kaskaderskie Tadeusz Widomski
Muzyka Dominik Strycharski Inspicjentka Anna Wójcicka
Choreografia Maciej Prusak Producentka Izabella Oleś

O B S A D A

WIKTORIA SARECKA Agnieszka Judycka WRÓŻ ARREVALD Rafał Dziwisz
MAGDA DYGNAR Magdalena Osińska MISZA Marcin Kalisz
DĄBROWSKA Agnieszka Przepiórska DYGNAR Wojciech Skibiński
AGENTKA Wanda Skorny (gościnnie) KSIĄDZ Feliks Szajnert
BABKA SARECKA Anna Tomaszewska

W spektaklu użyto głowy nosorożca włochatego
zaprojektowanej przez Olę Ryl-Krystianowską do spektaklu *Ojcowie* w reżyserii Marcina Wierchowskiego.

PREMIERA 12 MARCA 2021 | GODZ. 19.00 | SCENA MOS TEATRU IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE

POLSKA ZIMOWŁA ■ Dominika Słowik



„Zimowlę” zaczęliśmy realizować w pełnej zimowli, i to na dodatek w „czasie dziwnym” (by łaskawie nie określić go gorzej): pandemicznym, antykobiecym i ciemnym.

Pierwszą próbę mieliśmy na wysokim piętrze teatru, w sali pod dachem, na którym stoją pszczele ule.

Ten tekst – odkąd się ukazał – zaskakuje mnie bezustannie podobnymi zbiegami okoliczności.

*

Zdarzało mi się bywać na warsztatach scenariuszowych, w trakcie których przestrzegano pisarki i pisarzy, że powierzenie komuś swojej książki do adaptacji to bardzo trudny proces, że „wam, pisarzom, ciężko się rozstawać ze swoim dziełem”.

Okazuje się, że jest dokładnie na odwrót.

To wspaniałe uczucie. Niewiele bardziej satysfakcjonujących rzeczy spotkało mnie w trakcie procesu twórczego, niż obserwowanie jak moje własne pisanie napełnia inspiracją zdolne artystki i artystów, którzy przejmują je, zmieniają i stwarzają coś zupełnie nowego i swojego.

*

Ktoś ostatnio zadał mi pytanie – bardzo zresztą celne – co zrobiłby w 2021 roku cukrowski ojciec, wróż Arrevald, który w panice gromadził zapowiedzi zbliżającej się zagłady? Odpowiedź nie jest wcale taka trudna: wydaje mi się, że ojciec nareszcie przestałby się tak strasznie bać, bo zwykle najbardziej obawiamy się tego, co może się wydarzyć, a nie tego co się już stało. W jakimś sensie żyjemy w środku spełniających się przepowiedni, czy, jak kto woli, w „ciekawych czasach” i kiedy dzisiaj ojciec-wróż na scenie wylicza kolejne znaki nadchodzącej apokalipsy, człowiek aż ma ochotę dodać parę aktualizacji.

Nikt jednak nie zapytał mnie jeszcze, co dzisiaj zrobiłaby Magda, śpiewająca w Cukrówce nocami na dachach domów – pewnie dlatego, że to oczywiste. Z warszawskich jesiennych protestów 2020 zostało nam takie słynne zdjęcie – aktywistki, która stoi na szczycie samochodu, z obnażonymi piersiami, z rękami uniesionymi w zaciśnięte pięści i, spowita dymem rac, góruje nad tłumem.

Czasem sobie myślę, że cała Polska, to jest jeden wielki ośpiewany dom i potrzebujemy dużo dzielnych Magd, żeby, jakby powiedziała babka Sarecka, to „zaczadzenie” stąd wygnać.

A tymczasem – kolejna zimowla za nami.



RUSZAMY NA WYCIECZKĘ

Justyna Suchecka, Natalia Szostak



Proszę usiąść wygodnie, zając miejsce przy oknie. Wyruszymy w podróż do Cukrówki, małego miasteczka gdzieś między Makowem Podhalańskim a Wadowicami.

„Gdzie dokładnie? Czy to daleko?” – zapytacie zniecierpliwieni. Za dużo chcielibyście wiedzieć od razu, a nasza przewodniczka Dominika Słowik wcale nie zamierza prowadzić nas za rękę – raczej będzie wodzić nas za nos albo na pokuszenie.

W wyobraźni podróżuje się szybciej, spójrzcie za okno. Oto Cukrówka, na pierwszy rzut oka wzorzec z Sèvres wszystkich małych miasteczek po transformacji. Po lewej upadły zakład pracy, po prawej człowiek, który zrobił błyskawiczną karierę, o, a tam w oddali w ciemnym zaułku można dostrzec prawdziwy rarytas – kręcący się szemrany biznesik. Ale to nie koniec, wyostrzcie zmysły. To, co oczywiste, będzie chciało was oszukać, to, co magiczne, dziwne – także. Spokojnie, zaufajcie przewodniczce. I obserwujcie. Każdy bohater może okazać się kluczowy dla dalszej wycieczki.

Słyszycie? Przewodniczka przemówiła. „A może wszystko zaczęło się, kiedy przecięli mnie na pół?”. Już rozumiecie? To wcale nie jest zwyczajne miasteczko.

Spotkacie tu domorosłych magików, na pozór baśniowe stwory i niezwykłych ludzi wykonujących zwykle zawody, jak urzędnik czy sprzątaczką. Choć musimy otwarcie przyznać, że urzędnik szybko rzuca pracę, by zostać wróżem i wypatrywać zwiastunów końca świata.





Ha, droga wycieczko, widzę, że rozglądacie się nerwowo. No bo jak to, zostaliśmy w Małopolsce, czy też znajdujemy się w sąsiedztwie Twin Peaks, a może Hawkins z serialu „Stranger Things”? Co to za czary?

No dobrze, zasłużyliście na to, by dowiedzieć się więcej. Cisza! Mówi nasza przewodniczka.

„Między rokiem 1982 a 2002 wydarzyły się tu trzy dobrze udokumentowane cuda oraz dwa kolejne, nieco bardziej wątpliwe, które można by, z braku lepszej terminologii, nazwać prawie-cudami”. A my dopowiadamy – w roku 2005 mamy do czynienia z kolejnymi nietypowymi zdarzeniami. Lunatykująca nastolatka wchodzi na dachy domów i śpiewa w nikomu nieznanym języku, dziwni przybysze szukają zaginionego skarbu, a z jeziora wyłowione zostaje ciało.

Hola, hola, nie zatrzymujemy autobusu, jedziemy dalej! Nie musicie się bać! Nikomu (no, prawie) nie stanie się tu krzywda.

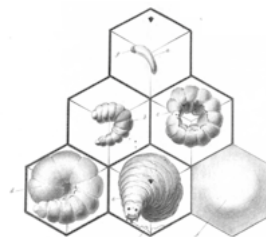
Spójrzcie – tuż za oknem spaceruje pszczelarz, który za pomocą kija steruje ruchem owadów. Kończy się okres zimowli, czyli czas zimowania pszczół. To kilka miesięcy między jesienią a wiosną, gdy te są zamknięte w ulu. I choć nasza przewodniczka wydaje się być nieco ekscentryczna, nie wymyśliła sobie tego terminu. Ale dlaczego umieściła go w tytule swojej opowieści? Czytajcie, a znajdziecie.

Kolejny cud, specjalnie dla naszej wycieczki! Portret Matki Boskiej płacze rzewnymi łzami. Maryja Stanowojenna z Cukrówki zgodziła się na jeden, jedyny wywiad. Dlaczego płaczesz, droga Maryjo? Czy wszyscy słyszeli? Nad mężczyznami płacze. Bo w Cukrówce ta niby to silna płeć wydaje się wyjątkowo pogubiona. To nie dziwi, bo prym wiodą tu kobiety takie jak towarzyszka Sarecka, komunistka, która w mieście pociąga za wszystkie sznurki. Niby chwali PRL, a jednak trudno jej nie polubić. Nasza przewodniczka Dominika Słowik zresztą lubi w taki sposób rozprawiać się z pułapkami stereotypów i skrótów myślowych. Lubicie te piosenki, które już znacie? Nie chcecie być zaskakiwani? Spokojnie, spodoba wam się ta nowa trasa.

Maszerujemy żwawo, nie ma czasu do stracenia. Dzięki licznym cudom łatwiej będzie nam znieść świat takim, jakim jest. A gdy wycieczka się skończy, możemy zacząć od nowa.

Cukrówka czeka!





CUKROWSKIE IMAGINARIA ■ Anna Niedźwiedz

„Bo przecież niemożliwe, żeby wszystko było ot, takie, przypadkowe i bez sensu”

Zimowla, Dominika Stowik [s. 572]

Historie o apokalipsie i końcu świata, ale też gniewie bożym, karze, plagach i chorobach czy o potopie z „czasów początków” można zapewne uznać za jedno z najpopularniejszych wątków biblijnych, które zarówno w dawnych stuleciach, jak i współcześnie mają zdolność formowania i pobudzania zbiorowych oraz indywidualnych imaginariów. Co ciekawe, siła biblijnych obrazów i narracji widoczna jest w wielu kontekstach historycznych i geograficznych, w różnych chrześcijańskich (oraz częściowo również judaistycznych) tradycjach, a także synkretycznych oraz niereligijnych przetworzeniach. Często te „wielkie opowieści” są powtarzane, odczytywane i konstruowane w „małym formacie”, wydarzają się w lokalnych krajobrazach i wcielają się poprzez konkretne, bliskie miejscowym ludziom postaci. Tak dzieje się też w mikroświecie „Zimowli” ulokowanym w podgórskiej dolinie, gdzieś między Wadowicami a Krakowem. Dla wielu mieszkańców Cukrówki potoczny katolicyzm – umocowany w kontekście Polski końca XX i początku XXI wieku – stanowi istotne źródło kulturowych i imaginacyjnych zasobów oraz rozpoznawanych przez nich symbolicznych kodów. I to często niezależnie od ich religijnego zaangażowania.

Obserwując cukrowskie imaginaria nie sposób uciec przed postacią Matki Boskiej. Ona dominuje w apokaliptycznych narracjach i rozpoznawanych przez miejscowych znakach czasu, dzięki którym lokalne zdarzenia i indywidualne biografie wpisywane są w szerszy porządek narodowej historii oraz kosmicznych przemian. Co kluczowe, postać Marii jest nie tylko niebiańska i święta, ale równocześnie bardzo bliska, fizycznie obecna, bezpośrednio dostępna dla swoich czcicieli i po prostu swojska. Jej obraz w miejscowym kościele płacze (po raz pierwszy cud zdarza się w początkach stanu wojennego), łzy zbierane do miednic uzdrawiają, z kolei figura maryjna umieszczona w polnej kapliczce przemieszcza się w sposób niewyjaśniony, a jej kiwająca się głowa udziela odpowiedzi na palące wyznawców osobiste pytania. Nawet naga dziewczyna, miejscowa lunatyczka wędrująca nocami po dachach miejscowych domów i śpiewająca w niezrozumiałym języku, zostaje rozpoznana jako nowe – choć trzeba przyznać, że niepokojące – wcielenie postaci Matki Boskiej.

Wszelchobecność Matki Boskiej a nawet „Mario-centriczność” doświadczana przez wielu wiernych w obrębie polskiego katolicyzmu jest od lat przedmiotem nie tylko teologicznego namysłu, lecz również analiz antropologicznych, kulturowych oraz społecznych. Często wskazuje się na to, iż postać Marii kumuluje w sobie równocześnie wyobrażenia o potężnej boskości i pozaziemskim sacrum z macierzyńską, ludzką bliskością. Dodatkowo, w kontekście tradycyjnego rolnictwa, które przez wieki determinowało styl życia wpływając również na wyobrażenia o świecie większości ludzi mieszkających na terenach Polski, kobiecość i płodność Matki Boskiej bywała ściśle wiązana z życiodajnymi siłami natury i przyrody. Dziewiętnastowieczni zbieracze folkloru zwrócili uwagę na krążące wśród chłopów opowieści o Matce Boskiej wędrującej „do Egiptu” przez lokalne okolice i wioski, tu znajdującej schronienie „przed siepaczami Heroda”. W tych apokryficznych narracjach Maria karmi małego Jezusa zbieranymi w lasach korzonkami paproci czy innymi jadalnymi roślinami oraz ziołami (nieprzypadkowo wiele z nich w ludowych zielnikach nazywano „włosami”, „dzwonkami”, „koszyczkami” czy „warkoczykami” Matki Boskiej), ukrywa się w łanach cudownie wzrastających zbóż, które rewanżują się za dawną przysługę (zgodnie z niechronologiczną logiką mitycznego czasu, podczas starotestamentowego potopu to właśnie Maria miała

uratować kłosa zbóż przed bożym gniewem i całkowitym zatopieniem), znajduje ochronę pod konarami drzew, zwłaszcza tych, którym w ludowych opowieściach przypisywano lecznicze właściwości i wartościowano pozytywnie (leszczyna, lipa).

Kolejnym aspektem silnie związanym z postacią Marii, ale też z innymi świętymi postaciami zamieszkującymi katolickie imaginaria, jest zmysłowy, cielesny i materialny wymiar religii. Badacze kultury fascynuje mnogość materialnych form, w których i poprzez które rozmaite religie są doświadczane oraz nieustannie społecznie tworzone, kiedy to co „transcendentne” zyskuje kulturowe ramy i włączane jest w indywidualne biografie oraz wspólnotowe przeżycia danej zbiorowości. To właśnie przedmioty, budynki, zmysłowo doświadczane obiekty materialne i cielesne praktyki oraz rytuały stają się narzędziami społecznych negocjacji i przekaznikami kulturowych kodów organizującymi dostęp do tego, co jest postrzegane jako *sacrum*. O zmysłowości i materialności polskiego katolicyzmu już w okresie międzywojennym pisał Stefan Czarnowski, socjolog i badacz historycznej oraz współczesnej mu chłopskiej religijności katolickiej. To on zaproponował pojęcie religijnego sensualizmu, wskazując na istotną rolę zmysłów i przedmiotów w praktykach religijnych. Swoją uwagę skupił przede wszystkim na wielozmysłowych formach doświadczania obrazów, które jak pisał „dla ludu naszego są czymś więcej, niż wizerunkami. Są symbolami w znaczeniu najbardziej dosłownym, tj. przedmiotami mającymi udział w naturze wyobrażanej postaci i postać tę streszczającymi”. Nie tylko oglądanie wizerunków, ale i ich dotykanie, całowanie, pocieranie, wąchanie (popularne są opowieści o różanym zapachu wydzielanym przez niektóre obrazy maryjne), przenoszenie w uroczystych procesjach, rozmawianie z nimi, śpiewanie, ubieranie, koronowanie i przystrajane kosztownościami, okadzanie itd., to po dziś dzień popularne w katolicyzmie na całym świecie formy organizujące relacje pomiędzy wiernymi a *sacrum*.

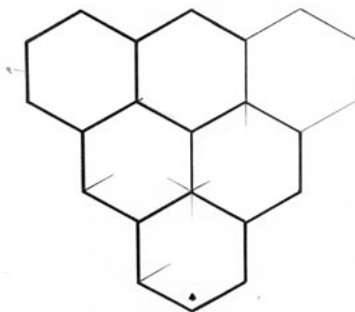
Obudowane intensywnymi praktykami obrazy i figury świętych stają się niemalże aktywnymi aktorami społecznymi, miejscami i przedmiotami uobecniającej święte postacie. Różne wyobrażenia wizualne Matki Boskiej oraz różni święci „konkurują” między sobą o względy wiernych. Na przykład, jeden wizerunek Matki Boskiej może być szczególnie związany



z prośbami o potomstwo, podczas gdy inny ma „specjalizować się” w pocieszaniu chorych. Niektóre wizerunki uznawane są za „bardziej cudowne” i ważniejsze od innych. Czarnowski zauważył, że wierni „rozdzielają nie tylko jeden obraz od drugiego, ale nawet jedną Matkę Boską od drugiej”. Ponadto konkretne wizualne przedstawienia stają się też zwornikami społeczności i wspólnotowych doświadczeń ochraniając „swoich” i broniąc przed tymi, których grupa definiuje jako „obcych”. Ten palladialny rys kultu wizerunków – zakorzeniony w antycznej Grecji i apotropeicznych użyciach figur bogini Pallas Ateny – jest świetnie widoczny w historycznych transformacjach znaczeń obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Sekwencję można rozpiąć pomiędzy jego średniowieczną funkcją jako palladium dynastii Jagiellonów, poprzez obraz-tarczę stanu szlacheckiego, który miał służyć „niebiańskiej Królowej” na „przedmurzu chrześcijaństwa”, po XIX-wieczne kreacje wyobrażonej wspólnoty narodowej i religijno-polityczne użycia wizerunku w okresie PRL-u. Podczas gdy w książkowej Cukrówce Maryja Zmornicka zalewa się łzami stając się „Maryją Stanowojenną”, po Polsce krąży pogłoska o tym, że rany na wizerunku Matki Boskiej Częstochowskiej zaczęły się wydłużać, co ludzie mieli obserwować zarówno na oryginalnym obrazie w kaplicy jasnogórskiej, jak i na kopiach w kościołach a nawet w domach. Pogłosce towarzyszyła opowieść o narodowym cierpieniu oraz o zbliżającym się końcu świata i karze za grzechy. Dopiero stanowcze oświadczenie jasnogórskich paulinów, podparte orzeczeniem komisji konserwatorów opiekujących się obrazem, którzy nie stwierdzili żadnych niepokojących zmian na cudownym wizerunku, miało uciąć te apokaliptyczne spekulacje.

Dzisiejsze spory o znaczenia i użycia wizerunku jasnogórskiego, które ujawniły się choćby w spolaryzowanych reakcjach na oddolnie wytworzone obrazy „Matki Boskiej Tęczowej” (nazywanej również „Matką Boską Tęczochowską”), dobrze ilustrują napięcia pomiędzy ciągłością i zmianą, trwaniem i transformacją religijnych imaginariów oraz ich interpretacji. Warto w tym kontekście zauważyć, że bohaterowie „Zimowli”, zasiedziali oraz przyjezdni bądź emigrujący mieszkańcy Cukrówki, podobnie jak mieszkańcy innych miasteczek i miast w dzisiejszej Polsce, nie stanowią jednorodnej grupy i nie są niezmienni. Jest tu miejsce i dla Wróza Arrievalda, ojca narratorki, który rzuca się na kościelną posadzkę przed cudow-

nym obrazem, płacze po śmierci „polskiego papieża”, pod wawelskim czakramem szuka uzdrowienia, a na cukrowskim niebie odczytuje znaki końca czasów, i dla babki Sarneckiej, ateistki i komunistki, nieoczywistej malarki płaczącego obrazu Maryi Stanowojennej, i dla Prezesa Dygnara, lokalnego biznesmana zamawiającego egzorcyzmy dla lunatykującej córki. Cukrowianie żyją w nieustannie transformującej globalnej rzeczywistości, w której, poprzez swoje mniej czy bardziej globalne biografie, chcąc nie chcąc partycypują i ją współtworzą. Rozmaicie operują zestawem symboli po części zakorzenionych w tradycji potocznego polskiego katolicyzmu i różnie się wobec nich sytuują. Wielu sięga po nie dodając własne, alternatywne interpretacje, nadając znaczenia indywidualnym biografiami i wyjaśniając zbiorowe doświadczenia. Cukrowskie opowieści i imaginaria odzwierciedlają szersze mechanizmy funkcjonowania potocznych wyobrażeń i mitów, które niespójność świata i codzienność ludzkich doświadczeń pozwalają ująć w kategoriach wielkich opowieści i archetypicznych znaków, a jednostkom przywracają sprawczość oraz dają narzędzia do konfigurowania rozmaitych wspólnot.



Cytaty za: Stefan Czarnowski, *Kultura religijna ludu polskiego* [w:] tegoż, *Kultura*, 1938, Warszawa: „Wiedza i Życie”.



Rafał Dziwisz



Agnieszka Przepiórska



Wanda Skorny



Feliks Szajnert



Agnieszka Judycka, Marcin Kalisz



Anna Tomaszewska



Agnieszka Judycka, Magdalena Osińska, Marcin Kalisz



Magdalena Osińska



Magdalena Osiriska



Wojciech Skibiński



Agnieszka Judycka, Magdalena Osińska, Agnieszka Przepiórska, Wanda Skorny, Anna Tomaszewska, Rafał Dziwisz, Marcin Kalisz, Wojciech Skibiński, Feliks Szajnert

Krzysztof Giuchowski

Dyrektor Naczelny i Artystyczny

Teatr
w Krakowie im. J. Słowackiego

dom
machin

mos
scena

dom
rzemiosł
teatralnych

INSTYTUCJA KULTURY
WOJEWÓDZTWA
MAŁOPOLSKIEGO


MAŁOPOLSKA



FUNDUSZ
WSPARCIA
KULTURY

Wsparcie ze środków
Funduszu Przeciwdziałania COVID-19

Partner Teatru

TOYOTA DOBRYGOWSKI
Bronowice

Patroni medialni

 **RADIO**
KRAKÓW

lounge

Sesja zdjęciowa do spektaklu: Bartosz Barczyk (Leica Camera Poland)
Na okładce wykorzystano motyw z plakatu Alicji Białej. Opracowanie graficzne programu: Katarzyna Godyń-Skoczylas.

Teatr im. J. Słowackiego
w Krakowie

INSTYTUCJA KULTURY
WOJEWÓDZTWA
MAŁOPOLSKIEGO


MAŁOPOLSKA

REZERWACJA BILETÓW

..... poniedziałek – piątek w godz. 9.00–16.00

tel. 12 424 45 25, 12 424 45 28, fax 12 422 40 22

.....KASA BILETOWA

..... **pl. Św. Ducha 1**

..... tel. 12 424 45 26

..... pn – sb 10.00–19.00 (przerwa 14.00–14.30)

..... niedziela – jeśli jest grany spektakl,

..... na 2 godziny przed rozpoczęciem

..... **ul. Rajska 12 | Scena MOS**

..... sprzedaż na 2 godziny przed spektaklem

SPRZEDAŻ INTERNETOWA

..... www.teatrwwkrakowie.pl

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE

pl. Św. Ducha 1, 31-023 Kraków

12 424 45 00, 12 424 45 11

www.teatrwwkrakowie.pl

DOM MACHIN (MINIATURA)

pl. Św. Ducha 2, 31-023 Kraków

SCENA MOS

ul. Rajska 12, 31-124 Kraków

DOM RZEMIOSŁ TEATRALNYCH

ul. Radziwiłłowska 3, 31-026 Kraków

ZWIEDZANIE TEATRU

Zapraszamy do zwiedzania Teatru z przewodnikiem,

który przedstawi historię budynku i związanych z nim

artystów – tel. 12 424 45 25.